

Konsekwentne wołanie

Umieszczenie portretu Hioba w galerii duszpasterzy może szokować. Wszak jego postać jednoznacznie kojarzy się z potrzebą duszpasterskiego zatroskania o cierpiącego. Czyżby zatem ograbiony z wszelkiego dobra nędznik miał do przekazania duszpasterstwu jakieś wskazania, cenne myśli?

Z historii Hioba wynika jednoznacznie, że w duszpasterstwie potrzeba ludzi, którzy stworzą przestrzeń dla skargi: „*Och, gdybym miał kogoś, kto by mnie wysłuchał*” (Hi 31,35). Kto pragnie dodawać otuchy i nieść pomoc, musi być gotowy na wysłuchanie „wieści Hiobowej” i dopuszczenie do narzekań na los. Trzeba zarzucić błędne przekonanie, że do Boga nie wypada kierować skargi. Hiob konsekwentnie przeczy takiemu przeświadczeniu i pomaga nam zrozumieć, że wiara nie jest jedynie „pobożnym strojem”, lecz zaufaniem. Jest jednak także walką, skargą i modlitwą. Podczas tak przeżywanego cierpienia rodzi się pytanie: „Dlaczego?”. Duszpasterz powinien pomagać zamienić je w pytanie: „W jakim celu?”.

Ta sztuka nie udała się przybyłym do Hioba pocieszycielom (duszpasterzom), którzy zamiast nieść pociechę, pograżyli cierpiącego w jeszcze większej bezsilności. Wielu współczesnych, którym wydaje się, że mają w sobie duszpasterskie predyspozycje, którzy regularnie zajmują się służbą odwiedzinową, w podobny sposób ogranicza swym rozmówcom dostęp do pociechy. Ignorując ich wewnętrzne rozterki, zwracają uwagę na potrzebę bycia silnym – w imię wiary. Tymczasem dopiero wypowiedzenie bezsilności, wyrzucenie z siebie rozgoryczenia otwiera człowieka na pociechę, której wcześniej nie mógł dostrzec. Przyjaciele Hioba, bazując na swej mądrości, starają się być obrońcami Najwyższego. Hiob

tymczasem oczekuje rozprawy z Bogiem, dyskusji z Najwyższym. Nie znajdując pomocy u przyjaciół – „*Marni z was wszystkich pocieszyciele*” (Hi 16,2b) – poszukuje jej u Boga.

Przybyłych gości zadziwia bezpośredniość, z jaką ich gospodarz zwraca się do swego Stwórcy. Początkowo wydaje się, że go rozumieją, bowiem widząc jego wielką boleść, przez siedem dni milczą. Jakże to cenna wskazówka dla duszpasterzy! Czasem, zamiast silić się na niewiele znaczące słowa, warto w milczeniu przytulić cierpiącego, wyrażając tym samym nasze cierpienie, a może i bezsilność, której nie potrzeba się wstydić.

Słyszac słowa: „*Uprzykrzyło mi się życie, nie chcę żyć dłużej. Zanichaj mnie, bo moje dni są tylko tchnie-*

Zamiast
silić się na niewiele znaczące
słowa, warto w milczeniu
przytulić cierpiącego.

niem” (Hi 7,16) czy też: „*Obrzydło mi życie, toteż puszcze wodze mojej skardze i będę mówił w goryczy mojej duszy... Dlaczego ze mną spór wiesz! Czy masz z tego korzyść, że uciskasz, że gardzisz tworem swoich rąk, a używasz światła radzie bezbożnych?*” (Hi 10,1-2), przybyli goście są przekonani, że muszą wkroczyć w akcję i ochronić „szaleńca” przed zagładą. Rozpoczyna się wielkie moralizowanie, usilna próba nawrócenia Hioba na właściwą i – ich zdaniem – jedynie słuszną drogę. To nie jest zbyt pomocne. Prowokuje wręcz Hioba do otwartego oskarżenia swych przyjaciół i stawiania im bardzo bezpośrednich pytań: „*Czy w obronie Boga chcecie mówić prze-*

wrotnie albo gwoli niemu mówić kłamiwie?” (Hi 13,7).

Dochodzi do zachwiania komunikacji między Hiobem a jego gośćmi. Hiob wypowiada skargę, a jego przyjaciele trwają konsekwentnie przy swojej argumentacji. Im bardziej ogólną poradę mu dają, tym mniej dotyczy ona konkretnej sytuacji życiowej cierpiącego człowieka. Podejmowanie próby pokrzepienia cierpiącego w odwołaniu się tylko do ogólnie przyjętych prawd i wypracowanych zachowań, stawia barierę na drodze odkrywania podstaw zaistniałego kryzysu. Często jest on właśnie wynikiem niemożności wypowiedzenia swego buntu, oburzenia, rozczarowania, gniewu, oskarżenia, protestu przeciw Bogu. Pseudoduszpasterze powiadają: „*Prawdziwy chrześcijanin się nie skarży*”, „*Wierzącemu nie przystoi narzekanie*”. Oczywiście natomiast jest, że Bóg daje przyzwolenie na wypowiedzenie tego, co człowieka przytłacza i powala, z czym cierpiący nie potrafi się uporać. Poszukując znaczenia sensu cierpienia, możemy odkryć łaskawe oblicze Tego, który uwalnia do wyznania: „*Wiem, że Odkupiciel mój żyje*” (Hi 19,25). W wołaniu przeciw Bogu, skierowanym ku Niemu, możliwy jest dostęp do łaski.

Mimo że Bóg – w reakcji na stawiane zarzuty formułując szereg retorycznych pytań (Hi 38-41) – nie dał w bezpośredni sposób odpowiedzi na pytania dlaczego i po co, to jednak umożliwił Hiobowi pozyskanie nowego spojrzenia zarówno na swe cierpienie, dotychczasowe życie, jak i otaczający go świat. Hiob poruszony tymi „odpowiedziami”, odzyskuje to, co utracił: „*Tylko ze słyszenia wiedziałem o Tobie, lecz teraz moje oko ujrzalo Cię*” (Hi 42,5).

ks. Adrian Korczago